



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Radykalny weganizm osób kolorowych

Author: Małgorzata Poks

Citation style: Poks Małgorzata. (2019). Radykalny weganizm osób kolorowych. "Er(r)go. Teoria–Literatura–Kultura" (Nr 38 (2019), s. 45-56), doi 10.31261/ERRGO.2019.38.04



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Radykalny weganizm osób kolorowych

Bezmiar cierpienia, jakiego doświadczają zwierzęta z rąk człowieka, jest skandalem. Walka o zakończenie barbarzyńskich praktyk wobec zwierząt, rozpoczęta protestami przeciwko wiwiskcji, w drugiej połowie XX wieku zaczęła dość gwałtownie poszerzać swój zakres, prowadząc do utworzenia organizacji Animal Liberation Front (1976), pojawienia się kampanii jednotematycznych, eksplozji działań na rzecz dobrostanu zwierząt, zakotwiczenia aktywizmu prozwierzęcego w łonie ruchu wegańskiego, wyłonienia się abolicjonizmu, reduktarianizmu i kampanii ulicznych, powstania interseksjonalnego ruchu wegańskiego. Obecnie, jak prorokuje Tim Bartford na łamach internetowego czasopisma „The Vegpress Express”, jesteśmy świadkami narodzin czegoś, co wkrótce będzie najważniejszym ruchem wegańskim na świecie: Konsekwentnej Działalności na Rzecz Zniesienia Wszelkich Form Ucisku (*Consistent Anti-Oppression*)¹. „Jesteśmy weganami”, piszą o sobie uczestnicy ruchu, „którzy zebrali się, by poruszyć niektóre z kwestii notorycznie przewijających się w dyskursach wegańskich i prozwierzęcych”². Ich sprzeciw budzi nade wszystko powielanie przez te dyskursy hierarchizacji i wykluczeń.

Autorzy strony internetowej *Consistent Anti-Oppression* podkreślają, że sposób przeżywania szowinizmu gatunkowego przez osoby o białym kolorze skóry różni się od sposobów przeżywania go przez osoby kolorowe. Z tego powodu, jak argumentują, walka z gatunkizmem musi być równocześnie walką z rasizmem i wszelkimi innymi formami wykluczenia. Niestety, hasło „zwierzę najpierw” lansowane przez ruch wegański głównego nurtu wpisuje się w hierarchizujący styl rozumowania, który legł u podstaw wyzysku zwierząt. Odwrócenie tradycyjnej hierarchii, która stawia człowieka ponad zwierzęciem, nie zakończy zniewolenia istnień historycznie uznawanych za „gorsze”, a jedynie wytworzy nowe rodzaje podporządkowania³.

1. Tim Barford, recenzja *Veganism in an Oppressive World*, „The Vegpress Express”, 22 sierpnia 2018, <<http://vegfestexpress.co.uk/tabs/blog/2018/08/veganism-in-an-oppressive-world---edited-by-julia-feliz-brueck>> (22.08.2018).

2. <<http://www.consistentantioppression.com/about/>> (Przeł. M.P.).

3. Konsekwencją dynamicznego rozwoju badań nad zwierzętami i zwierzęcością jest zainteresowanie innymi, marginalizowanymi formami życia, szczególnie życiem i świadomością roślin. W 2013 roku nakładem wydawnictwa Columbia University ukazała się książka Michaela

By skutecznie odpowiedzieć na problem ucisku zwierząt – jak twierdzą aktywiści spod znaku *Consistent Anti-Oppression* – musimy uświadomić sobie, że wszelkie formy opresji mają wspólne korzenie. Nadrzędnym celem działalności na rzecz świata wolnego od okrucieństwa powinno być wykarczowanie tych korzeni. Jako alternatywę wobec wartościującego hasła „zwierzę najpierw” proponują radykalny weganizm, którego założenia spisali w Wegańskiej Karcie Konsekwentnej Działalności Na Rzecz Zniesienia Wszelkich Form Ucisku. Autorkami Karty są Julia Feliz Brueck, Carol J. Adams, Meneka Repka i Carolyn Bailey. Dwie spośród nich są kobietami kolorowymi, co nie powinno dziwić, skoro to właśnie kolorowe kobiety stanowią główną ideologiczną siłę weganizmów⁴ osób kolorowych. W niniejszym artykule postaram się zaprezentować poglądy radykalnych aktywistek, które nadały tożsamość i zdefiniowały cele tego dynamicznie rozwijającego się zjawiska⁵.

Kolorowi weganie istnieją

Julia Feliz Brueck, redaktorka zbioru esejów *Vegans in an Oppressive World* [Weganie w opresyjnym świecie] deklaruje: „kolorowi weganie istnieją”⁶. To potrzebna deklaracja, zważywszy na fakt, że filozofia etycznej konsumpcji zazwyczaj postrzegana jest jako „biała” i związana z uprzywilejowanym trybem życia. Wobec niemal zupełnej niewidoczności twarzy innych niż białe w wegańskich materiałach reklamowych czy w trakcie akcji promujących weganizm, osoby kolorowe odchodzące od spożywania produktów odzwierzęcych niejednokrotnie narażone są na zarzuty zdrady wobec własnej tradycji kulturowej i „wybielanie” się. W obiegu narracji kulturowej Zachodu osoby kolorowe są „naturalnymi” mięsożercami. Ta obiegu opinia utrudnia członkom grup mniejszościowych identyfikację z założeniami weganizmu czy choćby zdrowe i zgodne z ich tradycyjną kulturą odżywianie, co mogłoby pomóc powstrzymać rozwój poważnych chorób cywilizacyjnych, takich jak miażdżyca czy choroby serca, na które zapadają

Mardera *Plant-Thinking: A Philosophy of Vegetal Life*. Marder jest również redaktorem nowej serii wydawniczej *Critical Plant Studies* w renomowanym międzynarodowym wydawnictwie akademickim Brill.

4. Z uwagi na różnorodność doświadczeń opresji w poszczególnych grupach rasowych postaram się używać pojęcia „weganizmy” tam, gdzie będzie to możliwe i/bądź uzasadnione. Mam jednak świadomość, że nie uda się uniknąć pewnych uproszczeń. Ponieważ pewne uogólnienia będą konieczne dla zwiększenia klarowności wyводу, w trakcie analizy zaproponuję przyjęcie rozważań o czarnym weganizmie siostr Ko za miarodajne w odniesieniu do głównych założeń dyskursów wegańskich innych grup rasowych. Z tego względu pojęcie „weganizm osób kolorowych” (w liczbie pojedynczej) będzie również używane.

5. Zob.: <<https://vegansofcolor.wordpress.com/about/>>, <<http://www.veganismofcolor.com/>>.

6. Zob. stronę internetową *Veganism of Color*, <<http://www.veganismofcolor.com/>>.

znacznie częściej niż biali. Afroamerykańska aktywistka Aph Ko twierdzi wręcz, że utożsamianie czarnoskórych z mięsożernością jest rasistowskie, gdyż stanowi element sztucznie spreparowanej „czerni”, którą sami zainteresowani muszą odrzucić, jeśli chcą poznać swoją prawdziwą tożsamość. „Wysławiamy dietę zrodzoną z opresji”, pisze Aph, komentując uzależnienie Afroamerykanów od pokarmów odzwierzęcych, „bo, szczerze mówiąc, to wszystko co [o sobie] wiemy”⁷.

Kolejnym czynnikiem sprzyjającym niewidoczności kolorowych wegan – obok mitu o ich rzekomym wyobcowaniu z własnych tradycji kulturowych – jest zwłaszcza przestrzeni etycznego weganizmu przez przedstawicieli białej klasy średniej. W Internecie rozgorzała nawet dyskusja nad zjawiskiem „tajnych wojen wegańskich”, skutkiem których jest wymazanie obecności ludności kolorowej z dyskursów weganizmu. Khushbu Shah, redaktorka działu poświęconego żywności w amerykańskim medium internetowym „Thrillist”, w artykule *The Vegan Race Wars: How the Mainstream Ignores Vegans of Color*⁸ [Wegańskie wojny rasowe: jak mainstream lekceważy kolorowych wegan] trafnie zauważa, że to właśnie kolorowi „wynaleźli” weganizm i to znacznie wcześniej niż Donald Watson, założyciel Towarzystwa Wegańskiego w 1944 roku. Hinduizm, dżinizm, buddyzm, a więc kultury wyznające zasadę niestosowania przemocy wobec wszelkich stworzeń, opierają swoją dietę na produktach wolnych od okrucieństwa. Dieta rastafariańska zwana Ital (od *vital* – energia życiowa) wyklucza mięso i produkty odzwierzęce, a Czarni Hebrajczycy, zwani też Hebrajskimi Izraelitami (grupa religijna powstała w XIX wieku), wierzą, że weganizm daje życie wieczne.

Wiele posiłków wegańskich lub ich kluczowych składników (tofu, quinoa, budyń z nasion chia) pochodzi z krajów zamieszkanymi przez ludność kolorową. Biali weganie, kontynuuje Shah, zapożyczyli – lub mówiąc wprost: przywłaszczyli sobie – wiele wzorców kulinarnych, które obecnie funkcjonują jako wyznaczniki modnego, „białego” stylu życia. Niestety, wraz z nastaniem mody na weganizm, dieta oparta na surowcach roślinnych stała się droga, pozostaje więc często poza możliwościami finansowymi społeczeństw ubogich, zmarginalizowanych, zamieszkujących Globalne Południe⁹.

Podobne wnioski dotyczące kolonizacji diet tradycyjnych i komercjalizacji wegetariańsko-wegańskich alternatyw formułują indygeniczni mieszkańcy Ameryki Północnej. Dla przykładu, aktywistki Rita Law i Margaret Robinson

7. Aph Ko and Syl Ko, *Aphro-ism: Essays on Pop Culture, Feminism, and Black Veganism from Two Sisters*, LanternBooks, New York 2017, s. 130.

8. Khushbu Shah, *The Vegan Race Wars: How the Mainstream Ignores Vegans of Color*, „Thrillist”, 26 stycznia 2018, <<https://www.thrillist.com/eat/nation/vegan-race-wars-white-veganism>> (15.05.2018).

9. Zob. też: <<https://www.larazaforliberation.org/home>>, <<http://www.veganismofcolor.com/organizations/>>.

konsekwentnie demontują mit o nieprzystawalności weganizmu do kulturowych tradycji znakomitej większości Indian Amerykańskich. W epoce przedkolonialnej dieta narodów o tradycji rolniczej zdominowana była przez „trzy siostry”: kukurydzę, dynię i kabaczek. Law, weganika identyfikująca się z narodem Czoktawów i Czerokesów, przekonuje: „musimy znów zobaczyć w zwierzętach naszych braci i siostry i raz na zawsze »wrócić do kukurydzy«”¹⁰. Powrót do tej zapoznanej tradycji tubylczej umożliwi wejście na „światlistą drogę pokoju”¹¹, która dla Law jest synonimem wegańskiego stylu życia.

W przeciwieństwie do indiańskich plemion rolniczych, Pierwsze Narody o tradycji myśliwskiej spożywały mięso od zawsze, jak przytomnie przypomina Margaret Robinson¹², reprezentantka Indian Mi'kmaq, ale nawet w ich przypadku dieta wegańska nie musi oznaczać zdrady tradycji kulturowej. Jak pisze aktywistka, Indianie wierzą, że u zarania dziejów zwierzęta i ludzie zawarli traktat, na mocy którego zwierzęta, litując się nad nieporadnością człowieka, oddały swoje ciało na pokarm dla potrzebujących i głodujących. Jak jednak podkreśla Robinson, zgoda zwierząt może zostać cofnięta, skoro warunki egzystencji człowieka uległy zmianie. Indianie mają obecnie dostęp do alternatywnych źródeł pożywienia, a zwierzęta mają swoje własne życie i moc dysponowania nim. Po pierwsze, zwierzęta nie zostały stworzone jako źródło pokarmu dla człowieka. Po drugie, siłą kultur indygenicznych, dzięki której przetrwały ludobójstwo i epistemobójstwo, jest umiejętność reinterpretacji tradycji i twórczego przystosowania się do zmieniających się warunków bytowych. Z powyższego płynie wniosek, że narody tubylcze mogą zreinterpretować warunki pierwotnego traktatu i nie wymagać już od zwierząt poświęcenia siebie dla człowieka. Weganizm rozumiany jako praktyka duchowa znakomicie wpasowuje się w kulturowe aspiracje ludów tubylczych.

Wzrastająca popularność weganizmu w społecznościach osób kolorowych związana jest także z pojawieniem się ikon kulturalnych promujących weganizm jako styl życia. W społeczności afroamerykańskiej punktem zwrotnym było opublikowanie w 2015 roku listy 100 słynnych czarnych wegan¹³. Celem, jaki przyświecał aktywistce Aph Ko, autorce listy, było ukazanie, że Afroamerykanie utożsamiający się z weganizmem nie są odizolowani czy wykorzeni z swojej

10. Rita Law, *Native Americans and Vegetarianism*, w: *History of Vegetarianism*, International Vegetarian Union <https://ivu.org/history/native_americans.html> (12.06.2018).

11. Law, *Native Americans and Vegetarianism*.

12. Margaret Robinson, *Indigenous Veganism: Feminist Natives Do Eat Tofu*, Earthlink Liberation Kollektive, April 3, 2015 <<https://humanrightsareanimalrights.com/2015/04/03/margaret-robinson-indigenous-veganism-feminist-natives-do-eat-tofu/>> (12.06.2018).

13. Aph Ko, *#BlackVegansRock: 100 Black Vegans to Check Out*, w: *Striving with Systems: Radical Vegan Perspectives on Total Liberation*, 11 czerwca 2018, <<https://strivingwithsystems.com/2015/06/11/blackvegansrock-100-black-vegans-to-check-out/>> (12.06.2018).

własnej tradycji kulturowej. Entuzjastyczna reakcja czarnych wegan z całego świata na publikację listy zachęciła ją do stworzenia cyfrowej platformy „Black Vegans Rock”¹⁴, umożliwiającej wymianę myśli i prezentację osiągnięć osób czarnoskórych identyfikujących się z etosem weganizmu.

Innym znakiem czasów jest wysyp książek kulinarnych autorstwa kolorowych mistrzów kucharskich. Co ciekawe, w publikacjach tych nawet język świadczy o różnicach między weganami kolorowymi a weganami głównego nurtu. Dla przykładu, słowami kodującymi czarny weganizm są: „soul”, „aphro” czy „sistah”. O tym, że owe publikacje weszły na rynek komercyjny może świadczyć fakt, że czasopismo „Mother Jones” za jedną z najlepszych książek kucharskich wydanych w roku 2014 uznało *Afro-Vegan: Farm-Fresh African, Caribbean, and Southern Flavors Remixed* [Afro-weganizm: smaki afrykańskie, karaibskie i południowe, prosto z farmy, nowatorsko połączone]. Autorem książki jest Afroamerykanin, eko-kucharz i działacz na rzecz sprawiedliwości społecznej Terry Bryant, figurujący na liście Aph Ko.

W rezultacie takiego rozwoju wydarzeń weganie-aktywiści z rasowo zmarginalizowanych grup społecznych przyznają, że rezygnacja ze spożywania produktów zwierzęcych jest możliwa praktycznie dla każdego. Niechęć do zmiany diety narzuconej kolorowym w wyniku kolonizacji najczęściej świadczy o głębokiej internalizacji kolonialnego systemu wartości. Pełna kolonizacja ma miejsce wówczas, gdy niemożnością jest wyobrażenie sobie alternatyw.

Weganizm jako konieczność życiowa

Niestety, kolorowi aktywiści, którzy zakładają dzikie ogrody na obszarach miejskich nieużytków i tym samym ułatwiają swoim niemającym i zmarginalizowanym pobratymcom dostęp do świeżych warzyw i owoców, bywają zawłaszczani przez kulturę dominującą jako przykład dla innych kolorowych na to, że każdy człowiek, nie tylko biały, może żyć w dostatku, jeśli tylko wykaże się cechami cenionymi w cywilizacji zachodniej, takimi jak: inicjatywa, pracowitość czy oszczędność. Wpisanie działalności czarnego antyrasisty i eko-ogrodnika Rona Finleya z Los Angeles, określającego się mianem „Gangsta Gardener”¹⁵, w ramy interpretacyjne Amerykańskiego Marzenia wzbudza szczególne oburzenie Afroamerykanów. Choć jego ambicją jest doprowadzenie do zmiany kulturowej przez walkę z niewolnictwem żywnościowym, radykalizm jego aktywizmu jest rutynowo pomijany w białych mediach.

14. <<http://www.blackvegansrock.com/>>.

15. Strona internetowa Rona Finleya: <<http://ronfinley.com/>>.

W eseju *Vegans of Color and Respectability Politics* [Kolorowi weganie i polityka szacunku]¹⁶ Aph Ko dokonuje interesującej analizy porównawczej białej i czarnej narracji dotyczącej Rona. Według narracji białych, Ron i inni kolorowi zakładający nielegalne ogrody zasługują na podziw i szacunek, bo udowadniają, że nawet osoby wywodzące się ze środowisk patologicznych mogą, dzięki wytrwałej pracy, przekształcić negatywne warunki swojego życia. Gdyby wszyscy Afroamerykanie byli równie pracowici, dzielnice slumsów byłyby czyste, przestępczość zorganizowana zostałaby wykorzeniona, a wszystkim żyłoby się dostatnio. Dzięki tej neoliberalnej narracji, pisze Aph, klasa dominująca czuje się zwolniona z działań na rzecz zmiany systemu opresji, który więzi całe grupy społeczne w klatce konstrukcji kolonialnych. Narracja czarnych natomiast uwypukla fakt, że dzikie ogrody powstają w miejscach, które miały intelektualnie i bytowo zagłodzić kolorowych. Uwikłani w niewolnictwo żywnościowe, kolorowi nie mieli luksusu wyboru diety czy stylu życia. To biały kapitalizm i systemowy rasizm sprawiają, że zrzeszają się w gangi i zmuszani są do zakładania ogrodów warzywnych na skrawkach miejskiej ziemi niczyjej.

Dekonstrukcja weganizmu środka

Z uwagi na coraz częstsze kwestionowanie kulturowych stereotypów zorganizowanych wokół kwestii konsumpcji i zwiększoną widoczność – a także słyszalność – wegan o ciemnym odcieniu skóry, w wielokulturowych społeczeństwach państw osadniczych, takich jak Stany Zjednoczone, chwije się mit o zawłaszczeniu przestrzeni etycznej konsumpcji przez „zgrywające się białe dzieciaki z koledżu”. Tak właśnie ujmuje to Rashida Harmon, autorka artykułu *Vegan Women of Color Break New Ground* [Kolorowe weganki dokonują przełomu]. Takim przełomem, który dokonał się głównie dzięki kolorowym kobietom-aktywistkom, było odrzucenie kampanii jednotematycznych i zorganizowanie walki przeciw wszelkim rodzajom wyzysku wokół kwestii konsumpcji. Harmon tak pisze o przełomowym znaczeniu projektu *Sistah Vegan* Amy Breeze Harper, której zasługą jest udana próba dekonstrukcji polityki weganizmu z perspektywy kobiety czarnej: „wysiłki Harper zaowocowały powstaniem kompleksowej, inkluzywnej wspólnoty, która posługuje się teorią akademicką, jak również doświadczeniem życiowym w celu rozumienia i zwalczania spletających się ze sobą rodzajów ucisku – takich jak gatunkizm, seksizm, rasizm, homofobia i klasizm – które pozostaną ze sobą związane, dopóki będą istnieć”¹⁷.

16. Aph Ko, *Vegans of Color and Respectability Politics*, w: Aph Ko, Syl Ko, *Aphro-ism...*, s. 76–81.

17. Rashida Harmon, *Vegan Women of Color Break New Ground*, „VegNews Magazine”, 23 kwietnia 2012 <<https://vegnews.com/2012/4/vegan-women-of-color-break-new-ground>> (12.05.2018).

Harper, o której tak pochlebnie pisze Harmon, jest feministyczną geografką zajmującą się krytycznymi studiami nad rasą i filozofią konsumpcji. Z racji swojego wykształcenia, Harper niestrudzenie dowodzi, że epistemologie społeczno-przestrzenne kształtują się pod wpływem naszych interakcji z miejscami i przestrzeniami zróżnicowanymi pod względem rasowym nie mniej niż płciowym, seksualnym czy klasowym. Niestety, w retoryce wegańskiej głównego nurtu dominuje podejście postrasowe, które praktycznie normalizuje i uniwersalizuje mentalność białego człowieka. Tymczasem kultura wegańska nie jest monolitem, a obecność bądź nieobecność filtra rasy jest istotnym wyróżnikiem praktyk wegańskich. Kontestując dominującą, białą narrację konsumpcji produktów odzwierzęcych, Harper przypomina, że weganizm ma wypracować takie społeczno-przestrzenne epistemologie konsumpcji, które mogłyby prowadzić do zmiany kulturowej i przestrzennej¹⁸.

Do takiej zmiany nie doprowadzą kampanie utożsamiające „etyczną konsumpcję” z wartościami cywilizacji zachodniej, która powstała i rozwija się kosztem wyzysku dwóch trzecich ludności świata. Na podstawie analizy kampanii prowadzonych przez organizacje głównego nurtu, takie jak Vegan Outreach, Harper zauważa, że związani z nimi aktywiści – z reguły biali ludzie z klasy średniej – nawołując do przejścia na weganizm i kupowania produktów wolnych od okrucieństwa zazwyczaj (choć nie zawsze) definiują okrucieństwo w odniesieniu do praktyk wobec zwierząt. A tymczasem wiele surowców wchodzących w skład produktów wegańskich pozyskiwanych jest „nieetycznie”, czasem wręcz w okrutny sposób. Dla przykładu, bawełna, będąca „etyczną” alternatywą dla wełny, pochodzi w dużej mierze z Uzbekistanu. Na bezkresnych polach tego „bawełnianego imperium”, którego zakładanie spowodowało na kraj katastrofę ekologiczną, pracują nowocześni niewolnicy. Innym przykładem może być kakao, wchodzące w skład czekolad i innych słodczych wegańskich. Tysiące ludzi z Globalnego Południa pracują w niewolniczych warunkach na plantacjach kakao; duży odsetek pośród nich stanowią dzieci. Szacuje się, że „znikające” nagminnie malijskie dzieci przetrzymywane są i zmuszane do nadludzkiej pracy na olbrzymich plantacjach kakao na Wybrzeżu Kości Słoniowej¹⁹. Podobnie rzecz ma się z cukrem. Tymczasem w Przewodniku *Vegan Outreach's Guide to Cruelty-Free Eating* Harper na próżno szuka produktów spełniających kryteria „wolności od okrucieństwa wobec ludzi” (*human cruelty-free*). Jak podsumowuje autorka, w praktykach wegańskich uwidaczniają się

18. Amy Breeze Harper, *Race as a Feeble Matter in Veganism: Interrogating Whiteness, Geopolitical Privilege, and Consumption Philosophy of „Cruelty-Free”*, „Journal for Critical Animal Studies: Women of Color in Critical Animal Studies”, 8, nr 3, s. 5–27.

19. Harper, *Race as a Feeble Matter in Veganism...*, s. 14.

etnocentryczne epistemologie ignorancji²⁰. Konsumenci i wytwórcy żywności i innych dóbr konsumpcyjnych są naznaczeni rasowo i geograficznie usytuowani w globalnym systemie ekonomicznym epoki późnego kapitalizmu. Stąd pojęcie „etycznej konsumpcji” nie jest ani uniwersalne, ani postrasowe, a często wręcz roztacza parasol ochronny nad praktykami motywowanymi chęcią zysku i pogonią za modą, właściwymi cywilizacji zachodniej.

Z tym faktem związane jest interesujące zjawisko, które możemy obserwować w krajach Europy Wschodniej, które – podobnie jak Polska – usiłują „dogonić” Zachód. Jak zauważa antropolog James C. Carrier, wegański styl życia i etyczna konsumpcja postrzegane są w nich jako kwintesencja nowoczesności, a konkretnie tego rodzaju nowoczesności, którego symbolem jest Unia Europejska²¹. Tak pojmowaną nowoczesność – w liczbie pojedynczej i w znaczeniu uniwersalnym – badacz dekolonialny Walter Mignolo nazywa drugą stroną kolonialności²². Cały świat nowoczesny zachodniego kręgu kulturowego partycypuje w logice kolonialnej, czy tego chcemy czy nie.

Z aparatu pojęciowego wypracowanego przez teorie dekolonialne coraz częściej korzystają teoretycy i aktywiści z kolorowych społeczności wegańskich, jak choćby wyżej wzmiankowane Amy Breeze Harper czy Aph Ko i jej siostra, filozofka Syl, autorki niezwykle ważnej książki *Aphro-ism*²³ – zbioru refleksji na temat kultury popularnej, feminizmu i czarnego weganizmu. Tej książce warto poświęcić obszerniejszy komentarz, ponieważ znakomicie naświetla kluczowe aspekty weganizmów osób kolorowych, nie tylko czarnoskórych²⁴.

Doniosłe znaczenie tej publikacji wynika między innymi z faktu, że zadaje niewygodne – z punktu widzenia jednotematycznych kampanii wegańskich głównego nurtu – pytania o związki między rasą a zwierzęcością. Krytyka siostr Ko dotyczy nieobecności w „białym” weganizmie namysłu nad kolonialnym wymiarem zniewolenia zwierząt i skupienia uwagi prawie wyłącznie na materialnej kondycji ich egzystencji. Zakotwiczone w aparacie konceptualnym, który nieustannie wytwarza hierarchizacje i tym sposobem podtrzymuje kolonialność

20. Harper, *Race as a Feeble Matter in Veganism...*, s. 10, 13.

21. Harper, *Race as a Feeble Matter in Veganism...*, s. 16.

22. Walter Mignolo, *The Darker Side of Western Modernity: Global Futures, Decolonial Options*, Duke University Press, Durham & London 2011.

23. Zob. przypis 7.

24. W podobnym tonie wypowiada się choćby wzmiankowana wyżej Julia Feliz Brueck oraz autorki esejów zebranych przez nią w książce *Veganism in an Oppressive World: A Vegans-of-Color Community Project*, Sanctuary Publishers 2017.

bytów (Annibal Quijano nazwa to zjawisko kolonialnością władzy²⁵), działania na rzecz praw i wyzwolenia zwierząt skazane są na porażkę.

Zwierzęcość a rasa

Protesty czarnoskórych Amerykanów (a rozważania te można z powodzeniem rozciągnąć na inne społeczności kolorowe) wobec etycznego weganizmu, polegającego na powstrzymaniu się od konsumpcji i wykorzystywania produktów odzwierzęcych ze względów moralnych a nie zdrowotnych, często wynikają z obawy przed ponownym naznaczeniem stygmatem zwierzęcości, czyli niepełnego człowieczeństwa²⁶. Głośne protesty wobec porównywania niewolnictwa czarnych i zniewolenia zwierząt wynikają z lęku przed zaprzepaszczeniem ciężko wywalzonego przez Afroamerykanów awansu z kategorii „zwierzęcia” do kategorii „człowieka”²⁷. Ale dlaczego, przytomnie pytają siostry Ko, mielibyśmy aspirować do przynależności do ekskluzywnej kategorii normatywnej stworzonej przez jedną grupę społeczną, którą Sylvia Wynter nazywa człowiekiem etnoklasowym (*ethnoclass Man*)²⁸? W dyskursach neoliberalnych pojęcie „człowiek” jest pojęciem oznaczającym białego, hetero, fizycznie i psychicznie sprawnego, mięsożernego mężczyznę. To właśnie klasyczny humanizm, wychodzący od takiego właśnie rozumienia człowieczeństwa, zostaje poddany radykalnej rewizji w wypowiedziach kolorowych wegan i weganek, czego błyskotliwym przykładem jest książka *Aphro-ism*.

Jako „osoba kolorowa o dekolonialnej wrażliwości”²⁹, Syl Ko odczytuje pojęcia „zwierzę”, „zwierzęcość” i „rasa” przez wspólny im pryzmat ontologii społecznej, wykazując tym samym, że gatunkizm i wypływający zeń wyzysk zwierzęcia rozumianego jako byt pośledni („mniej niż” człowiek) jest sam w sobie rasistowski. Wyrażenie „to tylko zwierzę” jest wyrażeniem rasistowskim – twierdzi filozofka – usprawiedliwiającym redukcję bytów pozaludzkich lub nie-w-pełni ludzkich do statusu przedmiotów, wobec których nie mamy żadnych obowiązków. Tylko „ludzi” traktuje się poważnie – zauważa cynicznie Syl – podczas gdy perspektywy, mądrość i wiedza „pod-ludzi” uznawane są na „gorsze”, co powoduje ich marginalizację. Przywołując autorytet afrokaraimskiego działacza ruchu *Négritude* Aimé

25. Anibal Quijano i Michael Ennis, *Coloniality of Power, Eurocentrism, and Latin America*, „Nepantla: Views from South”, 2000, 1, nr 3, s. 533–580 <<https://muse.jhu.edu/>> (13.09.2018).

26. Zob.: przypadek Saartjie Baartman, zwanej Hotentocką Wenus.

27. Delicia Dunham, *On Being Black and Vegan*, w: *Sistah Vegan: Black Female Vegans Speak on Food, Identity, Health, And Society*, red. Amy Breeze Harper, Lantern Books, New York 2010, s. 45.

28. Sylvia Wynter, *Unsettling the Coloniality of Being/Power/Truth/Freedom: Towards the Human, After Man, Its Overrepresentation—An Argument*, „The New Centennial Review”, 2003, 3, nr 3, s. 261.

29. Syl Ko, *Authors' Notes*, w: Aph and Syl Ko, *Aphro-ism...*, s. xviii.

Césaire, który w swoim *Dyskursie o kolonializmie* (1950) twierdził, że „Murzyn” jest wynalazkiem Europy, Syl Ko dowodzi, że kategoria „zwierzę” jest wynalazkiem kolonializmu, konstruktem społecznym narzuconym biologicznym ludziom i zwierzętom zanim jeszcze dyskurs kolonialny stworzył pojęcie rasy społecznej. Zwierzę jest więc kategorią uprzednią i nadrzędną wobec wszelkich *damnés* – fanonowskich bytów wyklętych, konkluduje autorka³⁰.

Podobnie rozumuje specjalistka w dziedzinie prawa z University of Victoria, Maneesha Deckah. W artykule *The Subhuman as a Cultural Agent of Violence*³¹ [*Podczłowiek jako kulturowy instrument przemocy*] Deckah pisze, że w przeciwieństwie do pojęcia „człowiek”, które sytuuje się w domenie prawa, „zwierzę” jest domeną braku, niedostatku bytu, domeną bezprawia i jako takie wymaga zdyscyplinowania przez „człowieka”. Bez koncepcji „zwierzęcości” rasizm nie miałby sensu, stwierdza autorka. W tym samym duchu wypowiada się wielu innych kolorowych wegan, którzy podnoszą kwestię konieczności powiązania działalności antyrasistowskiej z działalnością na rzecz zwierząt.

Gdy ponad ćwierć wieku temu Carol J. Adams (która napisała entuzjastyczne posłowie do *Aphro-ismu*) stwierdziła w *Seksualnej polityce mięsa*, że kultura Zachodu zbudowana jest na wyzysku zwierząt, definiowała wyzysk w kategoriach interseksjonalności. Wykluczenie jest strukturą, nie odizolowanym zjawiskiem; walka z wykluczeniem i wyzyskiem wymaga zmiany systemu (konceptualnego, politycznego, ekonomicznego itd.) przez wyzwolenie wszelkich zniewolonych grup. Kolorowi weganie wpisują jej spostrzeżenia w najszerszy z możliwych kontekstów przez postawienie znaku równości między rasą i zwierzęcością rozumianą jako nie(pełne)-człowieczeństwo. Dość częste przypadki krytykowania etycznego weganizmu przez osoby kolorowe ujawniają działanie mechanizmu obronnego, świadczącego o uwewnętrznieniu kolonizacji i utajonych lękach człowieka „nienormatywnego”, podlegającego przez wieki procesowi animalizacji. Proces odwrotny, czyli humanizacja Innego, jest jednak równie niebezpieczny, jak słusznie zauważają siostry Ko.

Perspektywa dekolonizacyjna przyjęta w *Aphro-ismie* pozwala na wykazanie mielizn ideologicznych najbardziej nawet radykalnego weganizmu środka propagującego inkluzywność, czyli de facto pozostającego w ramach logiki binarnej, sprzyjającej wykluczeniom. Jak zauważył Maldonado-Torres, na którego powołuje się Syl, przeciwieństwem wykluczenia jest nie inkluzywność a dekolonizacja,

30. Syl Ko, *Authors' Notes*, w: Aph and Syl Ko, *Aphro-ism...*, s. xviii.

31. Maneesha Deckah, *The Subhuman as a Cultural Agent of Violence*, „Journal for Critical Animal Studies: Women of Color in Critical Animal Studies”, 2010, 8, nr 3, s. 28–51.

a ta zakłada zmianę reguł gry³². Podstawową zasadą jest nieposłuszeństwo epistemologiczne i ontologiczne dzięki obaleniu mitu o „zerowym punkcie przywileju epistemologicznego”³³. Sprawiedliwość epistemologiczna wymaga decentralizacji normatywnej bieli i zastąpienie jej ucieleśnioną wiedzą produkowaną z zepchniętych na margines miejsc enuncjacji. Po tym jak odzyskaliśmy „czerni”, dalsza walka z rasizmem wymaga teraz odzyskania wewnętrznego zwierzęcia – dowodzi Syl. W liminalnej przestrzeni bycia nie-całkiem-ludzkim, w której egzystują osoby kolorowe, konieczne jest przemyślenie i odrzucenie standardowych definicji umacniających światopogląd gatunkistyczny i dobrowolne sprzymierzenie się z bytami, które również „nie należą”.

Konkluzja

„Czarny weganizm jest narzędziem metodologicznym, służącym reaktywacji naszej wyobraźni”³⁴, pisze Syl Ko. Aph dodaje, że jest to praktyka afrofuturystyczna, pozwalająca czarnoskórym wyzwolić się spod narracji narzuconych im przez rasę dominującą i od nowa napisać opowieść o sobie i pozostałych bytach zmarginalizowanych, opowieść, która będzie wolna od logiki binarnej. Wyobraźnia jest najbardziej skutecznym narzędziem oporu, twierdzą siostry Ko. Podstawowe ćwiczenie z wyobraźni, jakie proponują swoim czytelnikom, prowadzi do nowego przewrotu kopernikańskiego. Ćwiczenie to ma na celu demontaż geocentrycznego modelu społeczeństwa zbudowanego na supremacji białej rasy (czyli modelowego „człowieka”) dzięki obnażeniu jego kłamstwa założycielskiego. Hegemonia białego człowieka powstała i przetrwała dzięki zepchnięciu do kategorii „zwierzęcości” istnień uznawanych za „poślednie” i nie-w-pełni ludzkie. Ale to właśnie te istnienia, przekonują autorki *Aphro-izmu*, stanowią centrum wspólnego wszystkim społecznego układu słonecznego³⁵.

Z zachowaniem należytych proporcji można stwierdzić, że rozważania siostr Ko dają się z powodzeniem odnieść do różnych kolorowych społeczności walczących ze stygmatem „zwierzęcości”. Można zaryzykować uogólnienie, że weganizmy grup społecznych naznaczonych stygmatem rasy są progresywnymi ruchami społeczno-politycznymi zmierzającymi do reartykulacji ucisku osób kolorowych poprzez pryzmat zwierzęcości. Następujący apel wystosowany przez

32. Syl Ko, *Revaluating the Human as a Way to Revalue the Animal*, w: Aph and Syl Ko, *Aphro-ism...*, s. 108.

33. Santiago Castro-Gómez, *The Missing Chapter of Empire: Postmodern Re-Organization of Coloniality and Post-Fordist Capitalism*, „Cultural Studies”, 2007, 21, nr 2–3, s. 428–448.

34. Syl Ko, *Black Veganism Revisited*, w: Aph and Syl Ko, *Aphro-ism...*, s. 126.

35. Aph Ko, *Creating New Conceptual Architecture*, w: Aph and Syl Ko, *Aphro-ism...*, s. 134.

Syl Ko na kartach książki *Aphro-ism* znakomicie oddaje cel przyświecający walce najróżniejszych grup zmarginalizowanych, które z radykalnym weganizmem łączą nadzieję na położenie kresu wszelkim formom opresji. Wykorzystajmy nasze wykluczenie na naszą korzyść – nawołuje Syl Ko – wypiszmy się z zachodnich koncepcji „człowieczeństwa”³⁶, by stworzyć nowy świat, oparty na zasadzie miłości, akceptacji różnicy i niejednoznaczności³⁷.

36. Należy podkreślić, że kolorowi weganie nie są posthumanistami. Nawołują do dekolonizacji pojęcia „człowiek”, nie do jego zniesienia.

37. Syl Ko, *Notes from the Border of the Human-Animal Divide*, w: Aph and Syl Ko, *Aphro-ism...*, s. 74–75.